

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Jeden miał być niekwestionowanym graczem pierwszego składu i był nim przez większą część sezonu. Drugi miał być co najwyżej alternatywą, a tymczasem, dzięki swoim występom, wywalczył miejsce, nie licząc włoskiej reprezentacji. Przeciwne historie, Bruno Peresa i Emersona Palmieriego, które łączy jedynie narodowość. Brazylijczycy, pierwszy kosztował ponad 13 mln euro, Emerson 10 mln mniej: pierwszy jest prawonożny, drugi lewo, podejda do dzisiejszego meczu na Meazza z przeciwnymi stanami umysłów.

Były gracz Palermo wróci na stadion, na którym w poprzednim sezonie zdobył swojego pierwszego gola w barwach Romy i kto wie czy myślał, że w ciągu kilku miesięcy, stanie się bohaterem: rozegrał 32 mecze, ze średnią ponad 72 minut na spotkanie. W ostatnich miesiącach miał problemy ze ścięgnem i z tego powodu wylądował na ławce z Interem, Napoli i Palermo oraz na trybunach z Bologną i Atalanta, aż wrócił potem w meczach z Pescarą i Lazio. Jeśli czuje się dobrze, Spalletti wystawia go od początku do pierwszego składu, na tyle, że od listopada do lutego nie opuścił w Serie A nawet minuty. Dzisiejszego wieczoru nie powinno dojść do wyjątku, ale wyjątkiem może być strona: z zawieszonym Ruedigerem trener może go woleć niż właśnie Peresa i wystawić na prawej stronie, z Juanem Jesusem po drugiej stronie.

Jeśli potwierdzą się próby dokonywane w tygodniu, dla Bruno Peresa byłoby to odrzucenie po ławkach w meczach z Bologną i Pescarą i wejściem po przerwie przeciwko Atalancie i Lazio. Bez błysku przy żadnej z okazji, aż tak, że przy trzeci gol Keity stał się jednym z symboli rzymskiego niepowodzenia. Czynnikiem łagodzącym są 44 rozegrane w sezonie mecze (w tym jeden w Torino), w sumie 3452 minut (średnia 78), jednak z gracza oglądanego w poprzednim sezonie w barwach Granaty, w Trigorii pozostało niewiele lub nic. Był najdroższą amerykańską inwestycją na boki obrony, ale wydajność nie była na poziomie oczekiwań. I jeśli pogłoski o ofercie z Turcji, z Galatasaray, zmaterializowałyby się, Roma pomyślałaby na poważnie.

Inaczej wygląda z kolei sytuacja Emersona. Gdyby musiał odejść, doszłoby do tego z powodów ekonomicznych (czytaj zysk), a nie technicznych, gdyż jego wydajność przekroczyła z kolei oczekiwania. Podoba się w Premier League i La Liga i jeśli wpłynęłaby oferta powyżej 10 mln euro, Roma by pomyślała. I odwrotnie, jeśli zostanie, gotowa jest dwukrotna podwyżka wynagrodzenia: z 0,6 do 1,2 mln euro plus bonusy. To nieuniknione.

Autor: abruzzo